

PRENUMERATA
Gazeta Polska
wymosi:
Rocznie 82000
Dla Argentyny
6 pesów pap.
Rv.P. Zakrzewski
Buenos Aires
Calle Paraguay
3901
Dla Amer. Pół. i
Kanady 2 1/2 do
Przesłać za
pośrednictwem
banków.



Wychodzi 2-
razy na ty-
dzień w ka-
żdą środę i so-
botę. Wyda-
nie 4 stron
Adres dla listów
i przesyłek pie-
niężnych, (wale-
s postać)
Gazeta
Polska
Caixa B. Cur-
tyba — Parana
Redakcja mie-
ści się przy ul.
Aquadaban 91
obok kościoła.

N. 1 WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski Kurytyba, Wtorek dnia 1 Stycznia 1924 REDAKTOR: I. Sklarski. Rok XXXIII

Wszystkim naszym Prenumeratorom i Przyjaciółom naszego pisma przesyłamy serdeczne życzenia wszelkich pomyślności w Nowym Roku 1924. Redakcja.

1923 — 1924

O roku 1923 słów kilkoro.

I znowu na zegarze dziejowym nadeszła chwila Przełomu.

Wybiła godzina — przeszłości na pogrobie, przyszłości na nowe życie.

I chociaż właściwie nic się nowego nie stało, to jednak mocą przyzwyczajenia coś się w nas zmieniło, czegoś oczekujemy i za czemś tęsknimy.

Życie człowieka to taka szara niejednolita, że aby żyć i istnieć musi mieć od czasu do czasu chwile odrodzenia, chwile, w którychby można rzucić zasłonę na przeszłość i mieć wrażenie, że rozpoczyna się coś nowego, coś nieznanego, mieć nadzieję lepszej przyszłości.

I gdyby zagasła ta jasna gwiazda Nadziei, gdyby nam odjęto tę złudę tajemnicy utraconej tajemnicy, która zawsze kryje w sobie wiarę w miłosierdzie Boże, to kto wie, czy ludzkość nie zapadłaby się w szarą, niebeznadziejność...

Stary rok odszedł. Jeszcze jest tak blisko, że jeszcze cienie jego widzimy.

Na pożegnanie spojrzymy jeszcze nań po raz ostatni. Dziwnie po-humorna to postać. Stygmatem bólu, cierpienia i ciągłej niepewności naznaczona.

A jednak gdy po tragicznych przejściach swego poprzednika wchodził na arenę świata, jakżeż radośnie go witano, ile pięknych nadziei zrodziło się w nim, ile wiary i za-pału zbudził.

I być może, że gdzieś tam w obcych kra-

jach spełniły się jego obietnice, ale nie u nas, nie dla naszej odradzającej się Ojczyzny, ani dla nas tu na wygnaniu.

Tam wrogowie Matki-Ojczyzny i wyrodne jej lub obłąkane dzieci stawali się wszelkimi siłami wykopać jej grób, z któregoby już więcej nie powstała, tu na obczyźnie brat brata uważał za wroga i starał się również wykopać mu grób, by tylko po nim objąć spuściznę, by nasycić swój egoizm.

To też bez żalu, bez łez pożegnaliśmy stary rok.

Ale oto weszła jutrzienka Nowego Roku. Nadzieją drgają serca nasze, wyjaśniają się zachmurzone czoła. Bez wiary i nadziei życie niepodobna.

Z odwagą w sercach winniśmy spojrzeć w oczy nadchodzącej przyszłości i z wolą śmiałą nie tylko wierzyć, ale i chcieć, by nowy rok stał się odrodzeniem naszem i odrodzeniem myśli, ducha i serca polskiego.

Dzień Nowego Roku powinien być dniem wielkiego skupienia, modli wąż serc o jaśniejszą i szczęśliwszą przyszłość na naszej uko-chanej Ojczyźnie i modlitwą o czystość naszej pracy, naszych intencji i wszystkich naszych poczyną tu na obczyźnie.

Silni wiarą i nadzieją w lepszą przyszłość odrzućmy w tym dniu wszystką nienawiść i grzeszne pomysły, a miłością do Matki-Ojczyzny i swych współbraci rozpocznijmy pracę dla dobra Ojczyzny i ludu polskiego.

Rokował Polsce lepszą przyszłość. Lewica wybrała nam, w osobie p. Stanisława Wojciechowskiego, prezydenta Rzeczypospo-tej, który okazał się nie tylko jednym z naj-lepszych i najrozsądniejszych synów Polski, ale także dobrym katolikiem. Prezydent Wojciechowski objechał prawie całą Polskę wszcz i wzdłuż zachęcając naród do zgody, do miłości Ojczyzny, i do pracy nad jej odro-dzeniem.

W marcu zostały ustalone ostatecznie gra-nice Polski i włączone w jej całość Wileń-szczyzna i Wschodnia Małopolska. W kilka miesięcy później rządy lewicy się skończyły i nareszcie ster Polski ujęli w swe ręce praw-dziwi Polacy. Poraz pierwszy ukazał się budżet nie z deficytem, lecz z nadwyżką.

Zdawało się, że lepsze czasy nastaną dla Polski. Prawdziwi synowie tej poniewieranej dotąd Matki-Ojczyzny lżej odetchnęli i cieszyli się nadzieją lepszego jutra.

Zapomnieli jednak, że na ciele Ojczyzny w ciągu długoletniej jej niewoli i wojny światowej wyrósł polip, który ją szpeci, niszczy i zdrowiu jej zagraża. Tym polipem niszczącym organizm Polski, są socjaliści, masoni, paskarze i tym podobne pasożyty, chciwe władzy i krwi polskiej.

Wyrodni ci synowie połączyli się z wszy-stkimi wrogami Polski na jej zgubę, aby tylko utrzymać się przy władzy, przy nie-cnych korzyściach. A teraz gdy władzę tę i korzyści utracili nareszcie, nie cofają się przed żadną zbrodnią, by napowrót zdobyć władzę, by w dalszym ciągu rujnować Pol-

skę, ssąć jej krew i niszczyć jej zwolna od-zyskiwane zdrowie.

Ich to zasługa ciągle napaści na rząd, któ-ry pragnie ratować Polskę, uzdrowić jej fi-nanse i sprawy ekonomiczne; im zawdzię-czać musimy ciągły, wprost zawrotny spa-dek marki polskiej i nieznaną dotychczas drożyznę; oni na zgubę Polski organizują strajki polityczne, niczem nie usprawiedliwo-ne; ich bojówki mordują naszych bohater-skich oficerów i żołnierzy; oni, jedynie oni kopią grób dla naszej zaledwie zmartwych powstałej Ojczyzny. Ich zasługa ciągłe zmia-ny w rządzie, zmiany ministrów, którym nie pozwolą pracować dla dobra kraju, nie po-zwolą dokonać nakreślonych programów. — Oni to nie chcą dopuścić do uzdrowienia Polski, bo wiedzą dobrze, że gdy to nastąpi, skończy się ich panowanie, a ich niecne kno-wania stracą moc i wartość.

Im wreszcie zawdzięczyć musimy upadek gabinetu, który tak wielkie rokował nadzieje. Co najbliższa przyszłość przyniesie naszej nieszczęsnej Macierzy, czy czeka ją zwycię-stwo, czy nowy upadek — nowa niewola. Bóg to jeden raczy wiedzieć.

Nie lepiej ubiegły rok zapisał się w pa-miętnikach naszej kolonii. I tu ciągłe walki staczać musieliśmy z przewrotnością, złośli-wością i zachłannością tego samego polipa, który niszczy kraj nasz macierzysty.

Wpija się on powoli nie tylko w zdrowy organizm naszych kolonistów i wsacza weń, kropla po kropli, jad niedowiarstwa i niena-wiści, ale zdołał pochwycić w swe macki nawet tych, którzy z powołania swego po-

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach, przez Jerzego Bornes'a.

145)

(Ciąg dalszy).

Hrabia Egon rzuca trochę drobnej monety, na którą one się rzucają jak stado głodnych wilków, wydzierając sobie wzajemnie swoją zdobycz. Potem znów do niego się zbliżają i więcej żądają.

I piękna tancerka przechodzi do niego w pod-skokach i obrzuca go kokieteryjnym spojrzeniem. Hrabia Egon rzuca jej guldena, który ona łapie i tamboykiem podrzuciła go w górę.

Wreszcie scena ta zaczyna być hrabiemu za-nadto hałaśliwą. Rozpędza on więc koniem tłum w około siebie. Kobiety i dzieci uciekają z wras-kiem, lecz po chwili znów się gromadzą.

Wreszcie skończył Węgier rozmowę swą z do-wódcą cygańskim i tłumaczy hrabiemu, że mają jeszcze 6 mil drogi do owych dóbr i że przedtem żadnej zagrody ludzkiej nie zobaczą.

— Jeszcze sześć mil — woła hrabia zrozpa-czony. Ależ nasze konie tego nie wytrzymają...

— Nie ma innej rady, panie — odpowiada Wę-gier, wzruszając ramionami — musimy od tych cy-ganów uciekać.

— Zostanę przynajmniej na godzinę, aby ko-nie nasze trochę wypoczęły — perswaduje hrabia. Przewodnik jego odradza mu stanowczo. Boi się cyganów i nie dowierza im.

Tymczasem naradzają się cyganie i dowódca ich przystępuje znów do hrabiego. Trzyma on ka-pelusze w ręku i mówi coś do niego z bardzo po-korną miną.

— Czego ten drab chce odemnie? — pyta hra-bia swego przewodnika, nie rozumiejąc ani słowa.

— Prosi on, abysmy przez noc u nich zostali — odpowiada Węgier — a ja się boję cygańskiej gościnności. Oni nam jeszcze surduty z ciała ściągają! W tem rozlega się z pobliskich krzaków krzyk, jak gdyby z kobiecej piersi.

— Stać — woła hrabia, który już koniowi dał ostrogi — coż to? Jakaś kobieta jest w niebez-piecznej sytuacji!

— Bój się pan Boga! — woła Węgier. — Od-jeżdżajmy stąd i nie troszczmy się o nikogo, tylko sami o siebie.

— Pomocy! pomocy! — rozlega się znów okrzyk kobiecy. — Boże miłosierny, pomocy!

Na krzyk ten pędzą i cyganie w stronę lasu. Niebawem wylania się z gęstwiny otwarty wóz a na nim postać kobieca walcząca z jednym młodym cyganem, a w około nich cały tłum brązowych jego współplemieńców.

Hrabia Egon poznaje już z daleka, że ta kobieta na wozie, to nie cyganka, lecz jakaś elegancja u-brana dama, która się w moc cyganów dostała.

Nie namyślając się dłużej, pędzi hrabia w kie-runku wozu i wjechałszy w środek tłum, woła:

— Ustąpcie się, wy lotry, opryszki!

Z dziłkiem wyciem pierzecha horda ta przed na-tarciem hrabiego, lecz po chwili znów wraca.

Walczący z ową damą cygan czuje nagle na karku swoim żelazną pięść, a na ręce jego spada grad uderzeń szpicrutą.

— Ustap się, ty psie jakiś! — woła hrabia i widząc, że cygan łapie za nóż, uderza go ręką i sięga pistoletu tak silnie po głowie, że on pada z pełną nieprzytomnością z wozu.

W tłumie cyganów powstaje krzyk straszny i cała ta rota z nożami i sztyletami w rękach i dzi-kiem przekleństwem na ustach, rzuca się jak stado dzikich wilków na hrabiego.

ROZDZIAŁ CXLI.

Odezwa hrabiego Egona.

W południowych Włoszech, w okolicy Neapolu, wynajął książę wspaniałą willę, leżącą pośród kwitnących ogrodów, nad brzegiem morza. Naza-jutrz po przyjeździe ich wchodzi książę ranoitko do pokoju swej żony, podając jej z uradowaną miną telegram:

— Od Kurta! — woła już od progu. — On ją odnalazł.

— Kogo!... Lianę? — wyrzyna się z ust książ-nej pytanie

— Tak jest! I tu ją ze sobą przywozi.

— Dzięki Ci, miłosierny Boże — woła chora jeszcze księżna i pada osłabiona na fotel.

Książę siedzi obok niej i pokazuje jej telegram.

— Przyjeżdżają już dziś! — dodaje uradowa-ny. — Muszę z pomocą Filipa poczynić przygo-towania na ich przyjęcie.

Odechodzą spieszenie i zawoławszy swego kamer-dynera, daje mu różne dyspozycje.

Po kilku godzinach dojeżdża do willi księcia kryty p wóz i staje przed portalem.

Książę oczekuje ich na terasie pełnej tropikal-nej flory, a obok niego na fotelu siedzi księżna, trzymając lornetkę w przejrzysto bladej swej ręce.

— Otoż i oni! — woła książę, widząc karetę. Zbiega on ze stopni terasy i chce objąć w ra-miona swe Kurta, który tymczasem z powozu wy-skoczył.

— Nie, kochany wuju! — woła Kurt. — Naj-pierw... ona, później ja.

To mówiąc, pomaga Kurt wysiąść jej z po-wozu i prowadzi ją do księcia.

— Wreszcie! — woła książę uradowany. — Przeciesimy panią nazad dostali.

Liana nie może przyjąć do słowa ze wzrusze-nia i biegnie ku księżnej, która z trudem z krzesła powstaje.

— Moje kochane dziecko! — woła dobra ko-bieta, tuląc Lianę do swego serca. — Bogu dzięki, żeś do nas wróciła.

Potem pada blada i bliska omdlenia znów na swoje krzesło.

Liana płacząc pada przed nią na kolana i cho-wając twarz w dłoń, opiera głowę o jej rękę.

Gdy się wreszcie umysły trochę uspokoiły i wszyscy zebrani przy stole jadalnym siedzą, zaczy-nają się pytania i objaśnienia bez końca.

Kurt donosi im, jak Lianę znalazł, a potem opo-wiada o jej przygodach i przejściach.

Książę i księżna słuchają z naprężoną uwagą.

Rozmowa zwraca się teraz na dziecko. Kurt sam ją nawiązuje, lecz Liana daje mu znak, aby umilkł i sama głos zabiera, aby księżnej przykre i bolesne to odkrycie zrobić w jak najdelikatniejszy i najostrożniejszy sposób.

Biedna księżna okropnie gorzkie to rozczarowa-nie odczuwa. Znosi je jednak mężnie, niż wszyscy się spodziewają. Jest to dla niej niejako smutną

pociechą, że dziecko, które ona tak okropnie opła-kiwała, nie było jej własnem

Leży ona w objęciach Liany i obie rzewnie płaczą i szlochają

Obaj panowie zaś wychodzą do ogrodu i Kurt opowiada księciu resztę szczegółów.

— Liana przyznała się sama do tego, że jest siostrą przyjaciela mego, hrabiego Egona Roten-burga — mówi Kurt — od niej wiem też, że ten szatan w postaci kobiecej winien jest wszystkiemu jej nieszczęściu. Dwa razy próbowała Olga zabić Lianę i tylko cud ją uratował.

Z pomocą współnika swego hrabina popełniała zbrodnie, które o pomstę do nieba wołają. A ja zemstę tę na niej wykonam, wuju!

Książę kładzie siostrzeńcowi swemu uspokaja-jąco rękę na ramieniu.

— Pewno, że ta potworna kobieta musi być po-ciągnięta do odpowiedzialności — mówi książę spo-kojnie — ale nie czas teraz o tem rozmyślać. Na razie oboje u nas zostaniecie.

Liana potrzebuje spokoju i pielęgnacji, aby przyjąć do siebie po tych wszystkich okropnościach. Nie wolno ci wystawiać jej teraz na nowe walki i niebezpieczeństwa.

— Słusznie, kochany wuju — potwierdza Kurt. — Odrożymy zemstę i poświęcimy krótki czas ci-chemu, błogiemu szczęściu.

— A jakżeż tam rzeczy stoją z tobą i... Lianą? — pyta książę.

— Czyż możesz się jeszcze o to pytać, wuju? — uśmiecha się Kurt — za tydzień najdalej spra-wimy wesele.

— Tak prędko?

— Czy nie czekaliśmy dość długo?

— Dobrze! Ale i potem u nas zostaniecie, dzieci moje! Nieprawdaż, Kurcie? — pyta książę.

— Naturalnie! Nie myślimy was na razie opuszczać!

Uradowany ścisła książę ręką swego siostrzeńca. Później omawiają jeszcze wszystko z Lianą i księżną. Kurt zajmuje się w następnych dniach przygotowaniem do tej uroczystości.

Pewnego pięknego dnia odbywa się ich wesele. Jest ono całkiem ciche, gdyż tu na obczyźnie niema,

winni być obrońcami przeciw temu jadowi.

Dla naszej kolonii więc rok ubiegły nie był lepszym od swych poprzedników, a nawet może był gorszym, bo przyniósł rozdzielenie tam, gdzie powinna istnieć najściślej łączność i zgoda.

ROK ALLEGRETTI PRIMO

LECZENIE OGÓLNE.
Specjalność: choroby kobiece i dzieci.
Czas przyjm. od 10 do 12 i od 4 do 5

Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araujo n. 50. Telefon n. 650.
O 2

Wiadomości z Polski.

WYSOKIE ODZNACZENIE PREZYDENTA RZECZYSPOLITEJ POLSKIEJ.
Warszawa. — Z wielkim zadowoleniem, przyjęło społeczeństwo polskie wiadomość, że Ojciec św. Pius XI. doręczył Prezydentowi Rzeczypospolitej p. Stanisławowi Wojciechowskiemu przez ks. kardynała Kakowskiego złoty medal ze swoim wizerunkiem, które to odznaczenie przypada tylko głowom panującym.

WYNIK WYBORÓW W GDAŃSKU
Gdańsk, 19. 11. (tel. wł.) Przy wczorajszych wyborach do Sejmu gdańskiego oddano 161 124 głosów. Nacjonalistę niemieckiego otrzymali 44 201 głosów i 33 mandaty; zjednoczone partie socjalistyczne 39 404 głosów i 28 mandatów; partia urzędników, pracowników i robotników 47 166 głosów i 3 mandaty; centrum 21 158 głosów i 16 mandatów; zjednoczenie rybactwa 1 785 głosów i 1 mandat; niemiecka partia gospodarczo-postępowa 10 779 i 8 mandatów; komuniści 15 037 i 11 mandatów; partia niemiecko-społeczna 10 341 i 7 mandatów; niemiecko-gdańska partia ludowa 7 440 głosów i 6 mandatów; Polacy 7 129 głosów i 6 mandatów; lokatorzy 1 756 głosów i 1 mandat. Inne partie nie otrzymały mandatów.

Z listy polskiej wchodzi do Sejmu pp. Kubak, Jedwabski, Langowski, Panecki, Moczyński. Przy wyborach w r. 1920 uzyskali 9 400 głosów i mieliśmy w Sejmie 7 posłów, obecnie lista polska otrzymała 7 129 głosów i 6 mandatów. Widać ten jest niestety dla nas bardzo przykry, tem więcej, że stronnictwa nacjonalistyczne odniosły zwycięstwo i prowadzić będą nadal politykę Gdańska w kierunku antypolskim, ulegając wpływowi, idącym z Berlina.

Gdańsk, 19. 11. (tel. wł.) Wybory do Sejmu gdańskiego, które dały zwycięstwo niemieckim nacjonalistom i partiom, zbliżonym do nacjonalistów świąteczni, że Gdańsk gruntuje w dalszym ciągu ku Berlinowi, że nadal stać będzie na stanowisku pangermanistów berlińskich oraz że nie dba o przyjaźń stosunki z Polską. Przygotowuje się więc nowa, zacięta walka z Polską.

Partie demokratyczne poniosły na ogół porażkę. Socjaliści mają tylko o jeden mandat więcej niż w r. 1920. Komuniści otrzymali stosunkowo więcej głosów od socjalistów.

Ośrodkiem większości parlamentarnej będą nacjonalisci, którzy mają 39 mandat, do nich przylączyli narodowi socjaliści (7 mandatów) i centrowcy (1 mandatów). Stanowisko niemieckiej partii ludowej (6 mandatów) będzie decydujące. Nowy rząd nie będzie więc lepszy od poprzedniego. W głosowaniu wzięło udział 80 procent zapisanych do głosu, czyli o 60 procent więcej niż w roku 1920

MIANOWANIA W WOJSKU.

Dzienniki warszawskie donoszą, że były premier generał Sikorski ma być mianowany generalnym inspektorem piechoty, były minister spraw wojkowych generał Sosnkowski obejmuje inspektorat armji w Toruniu, na stanowisko inspektora armji w Krakowie desygnowany jest gen. Skierski, a generalnym inspektorem we Lwowie został generał Rydz-Smigły.

(Ostatnie telegramy doniosły, że generał Sosnkowski objął tę funkcję ministra spraw wojkowych)

WALKA Z RELIGIĄ W ROSJI.

Donoszą z Moskwy pod datą 16 listopada, że prześladowanie duchowieństwa wzmożło się znowu. Między innymi oddano pod sąd katolickiego prałata ks. Orliczkę. W Żytomierzu aresztowano prawosławnych obywateli. W guberniach nadwołżańskich i nadnieprzańskich skonfiskowano wiele kościołów. Jedną katedrę oddano na szkołę tańca.

ECHA ZBRODNI KRAKOWSKIEJ.

Czytamy w „Gazecie Olsztyńskiej”.
Znamy wróg Polaków p. Worgitzki referuje bardzo szczegółowo o krwawych zaburzeniach w Krakowie w niemieckiej prasie wschodniopruskiej i powiada, że wydarzenia w Krakowie są bardzo charakterystyczne „für die Stimmung im polnischen Heer” i roli jaką p. Piłsudski w Polsce odgrywa. Strajk wprawdzie został zażegnany, ale spokoju w kraju nie ma i — spodziewa się p. Worgitzki — nie będzie. W rządzie są różnice zapatrywań pomiędzy Witosem a Korfantyem, a w oddali wysuwa się groźba Piłsudskiego. Zadowolony jest również Worgitzki z wniosku socjalistów żądających ustąpienia rządu.

„Przyjaciele” Polaków w Niemczech zwracają szczególną uwagę na stosunki panujące w Polsce. Im gorzej w Polsce, tem więcej się cieszą i tem większe są ich nadzieje pozbicia się „korytarza” polskiego, tego „łańcucha”, który wlec za sobą muszą rzekomo wschodnioprusacy. Rodacy nasi widocznie o tem nie wiedzą. Gdyby bowiem wiedzieli, czyż możliwe byłoby zajęcia takie jak w Krakowie?

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY PROCESU TERRORYSTÓW.

Warszawa dnia 24. 11 listopada — Na rozprawie sądowej w sprawie terrorystów zeznawał świadek. Narymski. Oświadczył on na zapytanie prokuratora, że organizacja, do której przystąpił nazywała się organizacją lewo białeworską.

Na zapytanie czy rozmawiał z Wywińskim o zamachu, świadek odpowiada: — Owszem, rozmawialiśmy w cukierni. Wywiński powiedział na dowód dnia-

łałości organizacji: „To garbus zrobił uniwersytet”.

— Czy w rozmowach nie powoływał się na wyższe osoby?

— Owszem, pewnego razu powiedział: „Dziadek nie śpi i my musimy okazać, że istniejemy”.

— Czy Wywiński mówił skąd pochodzi środki organizacji?

— Tak. Mówił o kontraktach z państwami ościennymi.

Następnego świadka agenta policji Płachodę przesłuchiwało przy drzwiach zamkniętych.

KTO FINANSOWAŁ STRAJK POWSZECHNY.

Ze ostatni strajk powszechny obwołany przez P. P. S. był nie tylko dziełem socjalistów, lecz w równym stopniu ciękiego lecz wydatnego poparcia komunistów, szczególnie moskiewskich, o tem świadczy następujący fakt.

Centralny organ komunistów francuskich „Humanite” zamieszcza następujący telegram z Berlina:

„Donoszą z Warszawy, że poseł Żuławski prezes komisji syndykatu robotniczego w Polsce, otrzymał od syndykatu górników w Rosji kwotę 500 dolarów dla strajkujących robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Poseł Żuławski zechce się usprawiedliwić z ciężkich zarzutów. Związki robotnicze są w Rosji sowieckiej instytucjami rządowymi, pieniądze które otrzymał P. P. S. z Moskwy są więc pieniędzmi z kasy sowietów.

Fakt ten stwierdza jeszcze raz dobitnie współpracę P. P. S. z komunistami i sowiektami.

TELEGRAMY

Polska Warszawa 23. — P. Grabski, nowy prezes gabinetu ministerjalnego wygłosił w Sejmie mowę programową, w której zaznacza, że przedewszystkiem rząd jego zajmie się reformą finansową z następującym programem a) przez zebranie wszystkich środków narodo- wych, niezależnie od pożyczki zagranicznej, b) podwyższenie podatków w ogóle, a szczególnie od kapitału w pierwszym ćwierćroczu r. 1924, c) przez pożyczkę wewnętrzną, d) przestanie drukować banknotów i e) równowagę budżetu.

Pan Grabski po zaznaczeniu, że rolnictwo i przemysł Polski znacznie się w ostatnich czasach polepszyły, prosił Sejm o pełne prawa w zakresie finansów na przeciąg jednego roku.

Warszawa 23. — Po upadku ostatniego gabinetu, dzięki stałym nieprajęto- tycznym i antypaństwowym zamachom i awanturom lewicy, nowy rząd został utworzony przez p. Grabskiego w następujący sposób:

Prezjdium i ministerstwo skarbu: Władysław Grabski, Sprawy wewnętrzne — Soltan, Sprawiedliwość — Wyganowski, Sprawy wojskowe — Sosnkowski, Oświata — Wiklaszewski, Przemysł i Handel — Kiedroń, Koleje — Tyska, Ministerstwo pracy — Darowski, Reforma rolna — Ludkiewicz, Sprawy

zagraniczne — Bertoni (tymczasowo) Rolnictwo — Raczyński, Budowy publiczne — Rybczyński.

Warszawa 23. — Sejm polski wyraził nowemu gabinetowi votum zaufania 193 głosami przeciw 76.

Warszawa 24. — Rząd amerykański zawiadomił oficjalnie polskie ministerstwo spraw zagranicznych, że Stany Zjednoczone są gotowe do zawarcia z Polską traktatu handlowego i umowy konsularnej.

Grecja. Ateny 22. — Ze względu na zaburzenia polityczne panujące od kilkunastu tygodni w całej Grecji rada ministrów upoważniła pułkownika Plastirosa, aby tenże postarał się o natychmiastowy powrót do Grecji byłego premiera Venizellosa, celem objęcia steru rządów i uspokojenia wzburzonych umysłów Greków.

Ateny 22. — Król i królowa greccy wyjechali z Aten do Rumunii, na życzenie rządu, dn. 19 grudnia u. r. Przy odjeździe byli obecni przedstawiciele rządu i władz naczelnych.

Ateny 26. — Donoszą z Wenecji, że Venizellos przyjął zaproszenie rządu greckiego i powróci do Grecji dnia 2 stycznia. Oświadczył jednak stanowczo, że nie przyjmie kierownictwa żadnego gabinetu ministerjalnego. Prosił również, aby mu nie czyniono żadnych owacji.

Ateny 26. — Grecka „Gazeta Official” ogłasza dekret mianujący admirała Condouriotisa regentem państwa na czas nieobecności króla. Ogólnie powątpiewa się, czy król Jerzy powróci do Grecji, niechętniej dziś dalszemu istnieniu monarchii.

Ateny 26. — Rząd grecki zawiadomił ambasadora angielskiego, że wyjazd króla greckiego i jego małżonki nie oznacza wcale zmiany rządów monarchicznych na republikańskie i jest tylko środkiem zapobiegawczym swobodnego wypowiedzenia się narodu, jaką formą rządu woli.

Kolumbia. Bogota 24. — Ostatnie telegramy donoszą, że w czasie ostatniego trzęsienia ziemi w Kolumbji miasta Cumbal, Carlosama, Aldana i Chiles zniknęły zupełnie z powierzchni ziemi. Zginęło kilka tysięcy ludzi. Na pozostałych przy życiu i cierpiących wszelkiego rodzaju utrapienia i braki, napadli okoliczni bandyci.

Meksyk. Nowy Orleans 23. — Telegramy tutaj nadane przez konsulat meksykański informują, że rewolucjonści walczą zawzięcie z wojskami federalnymi.

Wojska stacjonowane w Meridzie, stolicy stanu Yucatan przyłączyły się do rewolucjonistów.

Rio de Janeiro 24. — Donoszą z Meksyku, że w miejscowościach Chilpancingo i Acapulco dało się czuć trzęsienie ziemi, które trwało 8 minut. Pożarzenia bezpośrednie z temi miejscowościami przerwane. Blizszych szczegółów, t. j. czy były straty w ludziach i materialne, na razie brak.

Meksyk (miasto) 25 — Departament wojny informuje, że wojska rewolucyj-

ne zostały w zupełności pobite w Esperanza, jednak przed wycofaniem się z walki zniszczyły kilka kilometrów drogi żelaznej.

Vera Cruz 26. — Rewolucja zwyciężyła. Ostatnie wiadomości głoszą o nowych zwycięstwach i o zajęciu miejscowości Guernavaco, Guernavajao i Puebla, którą następnie odebrały wojska federalne.

Meksyk 26. — Rząd meksykański ogłosił amnestję dla wszystkich rewolucjonistów, jeżeli zaraz złożą broń.

Hiszpania. Madryt 25. — Został tu wykryty spisek komunistyczny, który miał wybuchnąć jednocześnie w Hiszpanji i Portugalji. Skonfiskowano wiele dokumentów kompromitujących.

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

WPISY DO SZKOŁY ŚREDNIEJ ZWIĄZKU POLSKIEGO.

Wpisy uczniów do Szkoły Średniej Związku Polskiego, tak do piątej jak i szóstej klasy już się rozpoczęły. Rodacy, którzy życzą sobie, aby ich dzieci (chłopcy) nabyły wiedzy, na podstawie której mogą w przyszłości uzyskać lepszy i popłatniejszy zawód, niechaj nie omieszkają bez straty czasu zapisać do tej szkoły swych synów posiadających już wstępne wiadomości szkolne, t. j. takich, którzy już ukończyli cztery klasy przygotowawcze, czy to w szkołach polskich, czy obokrajowych.

Wpisy przyjmuje dyrektor tejże Szkoły Średniej ks. proboszcz Teodor Drapiewski. Nowy rok szkolny rozpocznie się dnia 19 stycznia 1924.

ZE ZWIĄZKU POLSKIEGO W KURYTYBIE.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia tj. dnia 25 grudnia u. r. Związek Polski wraz z Sekcją Św. Stanisława urządził przedstawienie teatralne połączone z zabawą taneczną.

Odegrano dwie sztuczki: A mianowicie powtórzone „Łobzowianów” i odegrano obrazek obyczajowy pod tytułem „Gorzałka”. Amatorzy popisali się jak zwykle doskonale. „Łobzowianów” wszyscy amatorzy odegrali z tą samą werwą, jak pierwszy raz. Również i w „Gorzałce” z pojęciem i bez zarzutu oddali swe role. Sama zaś sztuka ze względu na swą tendencję u-moralniającą, zaleca się, aby ją wystawiono we wszystkich polskich

wielu przyjaciół i znajomych i nastroj uroczystości tej bardzo poważny.

Ślub odbywa się w ich willi, w pokoju, który jako kaplicę przystrofiono. Uczyniono to ze względu na księżną, której stan zdrowia nie pozwoliłby na wyjazd do kościoła, a która uroczystości tej koniecznie uczestniczyć chciała.

Ze łzami w oczach wchodzi Liana oparta na ramieniu swego męża, do cudnie udekorowanej jadalni, gdzie się uczta weselna miała odbyć.

Nie jest ona teraz już więcej Lianą Rotenburg, nieszczęśliwą sierotą, lecz baronową von Marwitz. Jak dziwnie prędko nieraz losy ludzkie się zmieniają. Z największej nędzy i poniżenia, wykwitło dla Liany największe szczęście.

Lecz czyż ono będzie stałe? Czyż błękit ich nieba nie zaciemnia znów ciemne chmury?

— A choćby nawet — myśli Liana — Nie jestem teraz samą! Mam kochającego mnie męża, pod którego opieką niczego się nie boję.

Gdyby ona mogła była przeczuć, że brat jej, Egon, wrócił na zamek Rotenburg i że za nią szuka.

Myśli ona dziś o nim i oplakuje go. Jego i nieboszczyka ojca swego.

Gdy się goście rozchodzą i Liana z mężem swoim sam na sam zostaje, nie może ona się dłużej opamiętać i pada szlochając na jego piersi.

Kurt domyśla się powodu jej łez i pieszcząc ją, pociesza ją jak może.

Pewnego poranku, może tydzień po ślubie, siedzi Liana z księżną na tarasie przy śniadaniu, gdy wtem wpada Kurt ze salonu z gazetą w ręku.

Twarz jego pała z irytacji.

— Mój Boże! Kurcie! Co się stało? — pyta Liana zaniepokojona.

— Brat twój żyje — woła Kurt uradowany.

— Wrócił on na zamek Rotenburg.

Liana podskakuje z krzesła i błędąc, gapi się na swego męża, nie mogąc na razie słów jego pojąć.

— O, Kurcie, czy to prawda? — mówi baronowa niedowierzająco. — Skąd ty to wiesz?

— Tu... z gazety.

Liana pada znów na krzesło, a z oczu jej spływają łzy radości. Kurt biega nie ku niej i bierze ją w swe objęcia.

— To prawda! Niema żadnej wątpliwości —

woła on, kładąc gazetę na stół. — Brat twój szuka teraz za tobą, Liano! Patrz, tu odezwa i twój portret.

— Czytaj, o czytaj mi to na głos — błaga Liana.

— I ja o to proszę, kochany Kurcie — woła księżna słabym głosem. — Jakim sposobem się brabria po tak długiej nieobecności znów pojawił!

— Tego się z gazet nie dowiem, kochana ciociu — mówi Kurt. — Główna rzecz jest ta, że on żyje, a o tam najmniejszej nie ma wątpliwości. To jest pewnym faktem.

Liana ociera łzy i patrzy na gazetę, w której obok portretu jej, stoi dużemi literami odezwa, o której Kurt wspominał.

Nie może jej jednak przeczytać, gdyż łzy ciągle jej się do oczu ciskają.

Kurt bierze więc gazetę do ręki i czyta na głos, drżącym głosem:

„20 000 marek nagrody!

Siostra moja, hrabianka Liana Rotenburg, znikła bez śladu od kilku miesięcy. Uciekła ona w rozpacz z domu rodzicielskiego, gdyż ciążyła na niej straszne podejrzenie.

Czy ją prześladowcy jej do grobu wpędzili? Czy może ona sama zyciu swemu koniec położyła? Tak ludzie przypuszczają! Lecz nie biedna siostra moja leży w familijnym naszym grobie, tylko zwłoki jakiejs obcej osoby.

Mam przekonanie, że siostra moja żyje! Że błąka się nieszczęśliwa po świecie, albo że wegetuje gdzieś w ukryciu, więziona i maltretowana przez demoniczną swą nieprzyjaźniokę.

Proszę wszystkich, którzy odezwe tę będą czytać, by sobie zapamiętali portret zaginionej mej siostry, a kto mi doniesie, gdzie ona się teraz znajduje, ten dostanie wyżej wymienioną sumę za nagrodą.

Hrabia Egon Rotenburg.”

Liana wysłuchiwała odezwy tę z nieopisanem uczuciem boleści. Gorące łzy ściekają jej po policzkach i księżna bardzo jest wstrząsana.

— Mój Boże! — woła ona. — Czy nie brzmi to tak, jak gdyby hrabia przeczuwał, co pani wycierpiała, Liano? Czy odkrył on już może prawdę i zdemaskował hrabinę Olę?

— Wątpię — wtrąca Kurt — może się niejedno dowiedzieć, ale całej prawdy smutnej pewno-

jeszcze nie wie. Ach, gdyby tak komisarz Ritter zył.. — dodaje on z westchnieniem.

— Kurcie, jedźmy teraz niezwłocznie do domu — woła baronowa błagalnie. — Ach, jakże mój brat się ucieszy, gdy mnie tak nagle i niespodzianie przed sobą zobaczy.

— Tak, dziś jeszcze wyjedziemy — potakuje Kurt. — Nareszcie nadszedł dzień odwetu! Ha! Jakżeś ta podła istota w ziemię się ze wstydu zapadnie, jak tak nagle prz d nią stanienie.

Księżna, któremu Kurt objawia swe postanowienie, potrząsa głową w zamyśleniu.

— Radziłbym wam szczerze, abyście teraz jeszcze do ojczyzny nie wracali — mówi on poważnie.

— Lepiej porozumiecie się z hrabią listownie, i niech on tu do was przyjedzie.

— Pisanina ta byłaby bez celu, kochany wuju — odpowiada Kurt — bo ja jestem przekonany, że list nasz nie doszedłby w ręce hrabiego Egona.

— Myślisz, że hrabina Olga mogłaby list ten podchwycić?

— Jestem o tem przekonany, że podchwyciłaby i miałaby czas ułożyć znów plan na naszą zgubę.

— Słusznie, kochany Kurcie! — woła Liana. — Musimy się niezwłocznie w podróż wybrać, a z drogi będzie można telegrafować do Egona, aby miał czas z tą myślą się oswoić.

— Nie, tego uczynić nam nie wolno z powodu twojej znacznej macechy — sprzeciwia się Kurt. — Nie chciałbym, aby ona miała czas uciec przed naszym przybyciem, bo ona by z pewnością uciekła, nie mając innego wyjścia.

— Boję się, że narażacie się (boje na wielkie niebezpieczeństwo — wzdycha księżna zaniepokojona. — Ta demoniczna kobieta nie ustąpi wam się bez walki. Ot, lepiej posłuchajcie mnie i zostańcie tu. Dajcie Egonowi znać, aby tu przyjechał. Liana może napisać list, a zaufany i wierny kamerdyner nasz, Filip, pojedzie z listem na zamek Rotenburg i sam go hrabiemu do rąk własnych odda.

— Świetna myśl! — woła księżę uradowany. — Radzę wam usłuchać ciotkę.

Lecz Kurt uśmiecha się i potrząsa głową.

— Nie widzę żadnego niebezpieczeństwa — odpowiada spokojnie. — Wpadniemy tak niespo-

dziewanie na zamek Rotenburg, że hrabina Olga nie będzie miała czasu na to się przygotować.

Liana jest tego samego zdania i księżna przestaje ich namawiać.

— Boże pomóż, aby wszystko dobrze poszło i aby się moje przeczucia nie spełniły — wzdycha dobra kobieta.

Zabierają się niezwłocznie do przygotowań podróży.

Księżna chce im dać Filipa jako swięta, lecz Kurt tego nie przyjmuje.

Nazajutrz rano wyjeżdża z Lianą do ojczyzny.

ROZDZIAŁ CXLIV.

Falszywa przyjaźń.

Knując nowe spiski, nie przeczuwa Olga groźnego jej niebezpieczeństwa w postaci Liany. Jest ona bowiem przekonana o tem, że Liana dawno już nie żyje.

Odezwa hrabiego Egona w gazetach musi więc zostać bez skutku, bo któż wie, co się z Lianą stało?

Z tej strony hrabina Olga niczego się nie obawia i plan co do Gretki w najlepszym jest teku.

Udało się jej wybornie wysłać hrabiego w podróż, z której nie prędko wróci.

Fanny zdała swej pani dokładny raport, a pewnego dnia nadechodzi też list od Egona, który do Olgi wysłał.

Czytając ten list, uśmiecha się hrabina ironicznie. Pojechał więc znów dalej, a Fanny postara się już o to, aby świat cały przejechał, goniąc za nią, jak za złudnem mamidłem.

W jednym z listów swoich wspomina hrabia Egon, że pisał i do Gretki. Hrabina uśmiecha się ironicznie i schowałszy list do kieszeni, każe zaprzęgać konie do powozu.

Podczas gdy się hrabina do odjazdu przygotowuje, nadchodzi Alfred, który od czasu wyjazdu Egona odważa się wychodzić ze swej kryjówki.

— Czego chcesz? — pyta Olga niezbyt grzecznie. Alfred pada z ponurą miną na fotel.

— Niech djabli wezmą to nędzne życie — mruzy cicho — ja już mam dość tego. Dniem i nocą siedzieć w tem więzieniu i obawiać się, aby nie zostać przyłapanym, to jest okropne!.. (C. d. n.)

towarzystwach i teatrykach amatorskich. Po przedstawieniu rozpoczęto tańce i bawiono się ochoczo do 4 godziny rano.

W drugie święto Związek Polski urządził choinkę dla wszystkich polskich dzieci. Zebrało się co najmniej 500 dzieci, a i rodziców sporo przybyło, aby przypatrzeć się zabawie naszej dlaty i zwrok swój nasycić tym pięknym widokiem, jaki przedstawiała ta zdrowa latorość przyszłej naszej kolonii.

Działwa bawiła się doskonale.

P. STEFAN SZUMOWSKI, BYŁY PROFESOR SZKŁY SREONIEJ ZWIĄZKU POLSKIEGO.

wyjechał przed kilku dniami w podróż inspekcyjną celem zwiedzenia szkół polskich w stanach Parana, Sta. Catharina i Rio Grande do Sul. Celem podróży p. Szumowski jest przede wszystkim zebranie dokładnych danych statystycznych dotyczących szkolnictwa polskiego w powyższych wymienionych stanach. P. Szumowski zwiedzi między innymi koloje: Apucarana, Prudentópolis, Mrechal Mallet, Cruz Machado etc. Po ukończeniu inspekcji tutejszych Szkół polskich uda się p. Szumowski do Argentyny, aby się i tam poznać z szkolnictwem polskim. Podróż jego potrwa przynajmniej trzy miesiące, poczem drogą morską powróci do Kurytyby. Z końcem kwietnia lub z początkiem maja 1924 wyjedzie p. Szumowski do kraju.

NOWA FABRYKANTKA ANIOŁÓW.

Przed siedmiu laty przybyła do Kurytyby ze stanu Sta. Catharina niejaką Anna Museler w towarzystwie chorego męża i czworga dzieci. Pawła Mondestocka zamieszkałego w Hanzie (sta. Sta. Catharina). Dzieci te oddano w opiekę Annie Musser po śmierci ich matki. Pocziwa kobieta ietyko traktowała biedne sieroty, ale przywiązała się do nich bardzo i pokochała je jak własne dzieci.

Przed kilku dniami zjawił się w Kurytybie Paweł Mondestock, który nigdy dotąd swe dzieci się nie zapytał i zażądał ich wydania. Anna sprzeciwiła się temu, stanowiąc tłumaczyć się z dzieci do niej, a ona do dzieci się przywiązała i ze biedne sieroty pokochała jak własne dzieci.

Widząc ten opór Paweł Mondestock umówił się z znaną fabrykantką dziewięć lat Anna Heine, nazywającą się także Ana Berger, aby ukradła Annie Musser, dziewięćletnią jego córeczkę Erne. Dn 17 grudnia roku ubiegłego Erna została uprowadzoną z domu swej opiekunki. Zawiadomiono tem policja znalazła porwaną dziewczynkę w domu p. Raula Amal i zwróciła ją Annie Musser. W życzenie samej dziewczynki, która oświadczyła, że chce nadal pod jej opieką pozostać, bo ją bardzo kocha. Pawła Mondestocka Annę Heine albo Berger zawezwano na policję do usprawiedliwienia się.

70 LETNIA ROCZNIA NIEPODLEGŁOŚCI STANU PARANA.
Dnia 19 grudnia 1923 obchodzono w Kurytybie bardzo uroczyste 70 letnią rocznicę niezawisłości stanu Parana.

Ze Stanu Rio de Janeiro

NOWY PREZYDENT STANU OBJAŁ URZĘDOWANIE.

P. Feliciano Sodré, owo wybrany, po długich i przykich walkach politycznych, prezydentem Stanu Rio de Janeiro, objął urzędowanie 23 grudnia 1923.

SAMOBÓJSTWO.

W Rio de Janeiro ośbrał sobie życie dn. 20 grudnia wyrzucił z rewolweru znany kupiec Adriano Castro Guidão, spółnikmy Castro Guidão i Cia.

Samobójca został ustrzelony, w kłó

rym zawiadomienia policje, że znużony życiem postanowił je sobie odebrać.

USILOWANE ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

Na placu 15 de Novembro w Rio de Janeiro p. Cesira Pittet zohna inżyniera Carlosa Pittet zraniła ciężko wystrzałem z rewolweru kapitana okrętu Sebastiana Souza, a następnie tymże samym rewolwerem sobie życie odebrała.

Przyczyną tego podwójnego szaleństwa dotychczas nieznanego. Policja stara się wyjaśnić je. Prawdopodobnie ma się do czynienia z tragedją na tle miłosnem.

Mał samobójczyni inżynier Carlos Pittet oświadczył, że kapitana Sebastiana Souza, znanego jako literata pod pseudonimem Gastão Penalva, nie zna wcale.

Życiu kapitana Souza nie grozi niebezpieczeństwo.

ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA

Rio 24.—Rząd federalny zniósł wczoraj stan oblężenia w dystrykcie federalnym i w stanie Rio de Janeiro. „Gazeta do Povo” dodaje do telegramu te słowa: Więć od 24 godzin p. Dr. Artur Bernardes jest prezydentem Republiki.

Z São Paulo.

Policja paulistańska wykryła na poczie w São Paulo wielką malwersację. Mianowicie zbadała, że 15 tysięcy listów nie zostało wysłanych na miejsce przeznaczenia i że z listów tych odlepiano marki i powtórnie je sprzedawano. Urzędnik pocztowy Assis Veloso, który brał udział w tej malwersacji, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Z Minas Geraes

DELEGAT POLICJI ZAMORDOWAŁ WŁASNĄ ŻONĘ.

Dr. Mariano Leda delegat policji w Rio Branco w stanie Minas Geraes zamordował dziewięćciomiesięczną córkę własną żonę, którą następnie j sam ubrał i ciało jej wystawił na widok publiczny, chcąc w ten sposób pokryć swą zbrodnię. Z początku przypuszczano, że ofiara tej potwornej zbrodni zmarła śmiercią naturalną i zwłoki jej pochowano. — Wkrótce jednak zbrodnia się wykryła i prokurator zarządził ekskumację zwłok zmarłej, która zbrodnię potwierdziła.

Delegat-morderca znany jest w Ponta Grossie, gdzie był również delegatem policji i gdzie dał się poznać ze swych dzikich, nieludzkich instyktów. Chciano go tam nawet zlynosować — za jego nie ludzkie postępowanie.

W sprawie składek na cele misyjne.

Zbliża się uroczystość Św. Trzech Króli, która nam Polakom jak i wszystkim innym narodom, nawróconym z pogaństwa do Wiary Chrystusowej, przypomina dobrodziejstwa Wiary i powinność wdzięczności za nią względem P. Boga.

W jaki sposób możemy sporo tego długu wdzięczności odpłacić? — Otoż przyłożeniem się do dzieła nawracania ludów, które jeszcze po dziś dzień znajdują się w ciemnościach pogaństwa!

Idziecie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody chrząć je! — rozkazał Chrystus Pan swoim Apostołom, gdy opuszczał tę ziemię. — I teraz Boski Nauczyciel powołuje ludzi do tego dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego, ale tak jak Apostołowie święci trwali przeszło 3 lata w nauczaniu Chrystusa, zanim mogli być wysłani jako misjonarze na podbój pogańskiego świata, tak i teraz to chłopię albo ten młody zieniec, który usłyszał w duszy swojej głos wołania, by opuścił ojca, matkę, dom rodzinny i ojczyznę, a stał się posłańcem Chrystusowym do pogańskich narodów, musi przetrwać cały szereg lat w zakładach, niejako u stóp Chrystusa Pana, i uczyć się, a nie tylko uczyć ale i ćwiczyć się w enotach, w pobożności, i nabierać hartu misjonarskiego, aby sprostać zadaniu swemu bo przykre bardzo i cierniste są drogi i ścieżki po których chodzą będzie

musiał aby błaznącą owieczkę doprowadzić do „owczarni Chrystusowej”.

Bracia Rodacy! Jeżeli kiedykolwiek to dziś tem bardziej potrzeba wydajnej pomocy dobrych katolików dla dzieła misyjnego, bo ostatnia straszna wojna we wielu sercach wymroziła gorącość wiary i miłości Boga i bliźniego, kto więc jeszcze jest wiarą gorący, z większym wysiłkiem starać się powinien, aby Wiara Chrystusowa nie kurczyła się lecz rozszerzała na świecie.

Rok rocznie w Święto 3 Króli odbywa się w kościołach parafjalnych kolektę na Misje katolickie, niech więc każdy podwoi w tym roku ofiarę swoją na ten cel tak pożądaną.

Są jednak kościoły i kapliczki leśne, gdzie nie ma kapłana, gdzie więc za zwyczaj kolektę na misje katolickie się nie odbywa. Uważamy jednak że i tam lud pobożny i gorliwy pragnie coś ofiarować na dzieło misyjne, uważamy, że chęć ta i pragnienie spotęgowałyby się, gdyby w takich kościołach i kaplicach Komitet kościelny (w razie nieobecności kapłana) urządził kolektę na misje polskie.

Aby usunąć z drogi wszelkie przeszkody i wątpliwości, i aby do tego dzieła pobudzić jak najszersze warstwy naszych polskich kolonii, możnaby tę kolektę według uznania odpowiedniego duszpasterza, albo miejscowego Zarządu kościelnego przeznaczyć, albo na zakłady „Misjonarzy Słowa Bożego” w Polsce, albo na „Polskie Towarzystwo misyjne”, na którego cele stoi Prymas polski, ks. Kardynał Dalbor, a o którym to „Towarzystwie” była już nowa w „Gazecie Polskiej”, i jest notatka umieszczona w naszym kalendarzu na stronie 72. Można też kolektę doręczyć innym misjonarzom polskim, o ile ofiary na cele misyjne zbierają.

Bracia Rodacy! Nie zaniedbajcie tak dobrej okazji by spłacić trochę długu wdzięczności P. Bogu za skarb Wiary świętej i przyczynić się do rozwoju polskich misyj katolickich. Polska bowiem musi się starać, aby w jaknajkrótszym czasie naprawić u siebie zaniedbania i szkody, które jej poczyniła wiekowa przeszłość niewola.

Ofiary na zakłady Misjonarzy Słowa Bożego w Polsce.

Odebraliśmy z Limoeiro od p. Aleksandra Imianowskiego następujący list z ofiarami na nasze zakłady misyjne:

Wielbny ks. Redaktorze! Wasz serdeczny apel odbił się echem i tutaj na naszej kolonii. Ale tu nas Polaków jest bardzo mało, więc choć nas paru złożymy te parę groszy na ten szlachetny i bardzo pożyteczny cel. — Ja przyjaciel „Gazety Polskiej” Aleksander Imianowski 5\$, Józef Imianowski syn 2000, Franc. Imianowski syn 1\$, Maciej Lyder 5\$.

Razem 13\$000 Cześć p. Aleks. Imianowskiemu i wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy żywiąc w sobie gorące uczucia miłośników Wiary i Ojczyzny uznali że cel, dla którego tę składkę otworzyliśmy jest „szlachetny i bardzo pożyteczny” i że wskutek tego nasz apel odbił się echem na kolonjach polskich, echem oczywiście nie głuchem, ale do czynów szlachetnych, pobudzającym. Dowodem tego są właśnie te ofiary które już od szeregu miesięcy w naszym piśmie ogłaszaliśmy i da Bóg jeszcze przez szereg miesięcy ogłaszać będziemy.

Niech ku temu pobudzą wszystkich jak inni ofiarodawcy tak i ci których dzisiaj ogłaszamy jak np. rodzina Imianowskich albo dar godny dobrego katolika, który złożył p. Franciszek Deptulski, jak to poniżej wyliczymy.

OFIARY:

Franciszek Deptulski, Patrim. de St. Ant. E. St. 50\$000; p. Antonio de Oliveira Franco 5\$000; p. Amado Seydes Franco z Villini 45\$000; p. Józef Rozwód, Ivahy 2\$000; p. Antoni Dolecki, Barro 5\$. p. Fr. Felski, Mafra 8\$00 rs. z Periquera Assu: Adam Pałkowski 5\$, dzieci Adama: Ignacy 2\$, Józef 2\$, Stanisław 2\$. (c. d. w następ. numerze.)

SAN FRANCISCO, Cal., U. S. A.
dn. 4 listopada 1923 r.

Do Redakcji „Gazety Polskiej”.

Proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie w „Gazecie Polskiej” niżej podanego odkrytego listu na imię Pani Eugenji Miszke w Kurytybie. Inne Redakcje miejscowe proszę o przedrukowanie.

Pozostaje z głębokim szacunkiem
Marjan Stępiechowiec.

Do Jaśnie Wielmożnej Pani Eugenji Miszke w Kurytybie.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej.

Wielce łaskawa Pani pozwoli złożyć serdeczne podziękowanie za opiekę i po-

Towarzystwa Francuskie Zeglugi Morskiej „Chargeur's Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pociągami, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach oraz statkami specjalnie urządzone dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp francuskiej „Transatlantique”. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
ALBA	15 grudnia	16 grudnia
LUTETIA	15 „	16 „
OUSSANT	20 „	21 „
LIPARI	3 stycznia	4 stycznia

Sprzedaj biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz
Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

ROBOTNICY

Stacja albo przystanek „Vargem Grande” Linha Sul Na fazendzie Carazinho, własność Manoela Jose de Miranda w pobliżu stacji albo przystanku „Vargem Grande” potrzeba robotników do następujących robót i po cenach poniżej wymienionych:

KLEPKI
do 12 tysięcy 22\$000
25 „ 25\$000
50 „ 28\$000
100 „ 30\$000

DRZEWO OPALOWE
Dla każdej ilości metrów kubicznych 1\$200
1000 „ „ 1\$400
2000 „ „ 1\$500

PODKŁADY (dormentes)
Stosownie do oddalenia od linii kolejowej od 2\$200 do 2\$500 stosownie do oddalenia od stacji kolejowej.

SEKI PINJOROWE
Za metr kubiczny zebranych i ułożonych seków, stosownie do oddalenia od linii kolejowej od 3\$500 do 4\$000

Bale (dyle prausze) pinjorowe, kłose imburowe i cedrowe
za te roboty płaci się dobre wynagrodzenie.

KAROSY
Celem odstawienia powyżej wspomnianych materiałów do linii kolejowej przyjeżdża się karosy, a także daje się je na fazendzie wraz z końmi lub mułami i obrokiem dla tychże w przedsiębiorstwach (w impreitade). Sklep spożywczy dostarcza żywności na żądanie.

Udziela się bonifikacji większym przedsiębiorcom
Manoel José de Miranda

8-16

moc materiałną mojej rodzinie podczas nieobecności mojej, a także za pomoc okazaną mnie osobiscie, bez której mój wyjazd do Stanów Zjednoczonych Południowej Ameryki nie mógł by być skutecznym.

Wspaniałomyślność i szlachetność Pani dała mi możliwość wyjścia z tych ciężkich i przykrych warunków w których znalazłem się po przyjeździe do Kurytyby. Obecnie pracując w San Franciscie mam możliwość uiścić się z wszelkich pozaciąganych przezemnie i moją rodzinę zobowiązań, co w najbliższym czasie nastąpi.

Niechaj Opatrzność usuwa z drogi Pani najmniejszy cień troski, za szczególne które Pani rostać wokół siebie. Ja zaś z moją rodziną zachowam o tem pamięć i wdzięczność dla Pani nazawsze. Przesyłając serdeczne pozdrowienia dla obojga Państwa z nad brzegu Oceanu Spokojnego.

Pozostaję pokornym i wdzięcznym sługą.

Marjan Stępiechowiec
Kapitan marynarki.

Korespondencje.

Szanowna Redakcja „Gazety Polskiej”.

Już dawniej donosiliśmy sz. czytelnikom „Gazety Polskiej”, że zaczynamy budować nowy murywany kościół. A teraz Bogu dzięki, za staraniem kolonistów, kościół jest prawie na ukończeniu. Już jest wyznaczony dzień, w którym będzie poświęcony, to jest dnia 6 stycznia r. 1924. Na tę uroczystość zapraszamy sz. Rodaków z pobliskich kolonii Muricy i Zacharyasza i z innych okolic, którzy by chcieli brać udział w uroczystości. Zaraz po nabożeństwie odbędzie się leilão, a także będzie przyrządzone smaczne szurasko.

Upraszamy sz. Rodaków jeżli łaska, o podarunki na leilão, za które z góry serdecznie dziękujemy. Cały dochód przeznaczony na kościół.

Za Komitet: **Jan Kuźma.**

Od Redakcji.

— P. Wład. Zawniczak Erechim 13 de Maio wysłałmy Gazetę, która na rok kosztuje 8\$000. Prosimy nam do nieść czy pan odbiera. Wysłałmy w paczce do p. Fr. Stawieńskiego

— P. Antoni Dolecki Barro. Wysłałmy 3 książki do nabożeństwa.

— P. Ig. Kubacki. Gazetę p. Rożańskiemu wysłałmy!

— Jeszcze można zapisywać sobie Gazetę Polską na rok 1924!

ZA DUSZE

Sp. Marji z Gólewskich Tychońskiej zmarłej niedawno w São Paulo odbędzie się dnia 4 stycznia br. o godz. 7 i pół staraniem p. Józefa Wojnarowskiego nabożeństwo żałobne w tutejszym w kościele parafjalnym, na które zaprasza się wszystkich Rodaków.

POTRZEBA dobrego kowala do kucia koni i wozów i dobrego stelmacha do stajni roboty. Płaci się dobrze. Zgłoszenia przyjmuje p. Jan Wiczorek w Rio Negro.

Dr. Zygmunt Gradowski
ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu, ma zaszczyt zawiadomić Sz. Kolonję Polską, iż otworzył kancelarię adwokacką i że załatwia wszelkie sprawy cywilne, kryminalne, spadkowe, rozwodowe i t. d.

Biuro i mieszkanie:
Praca Osorio N.57.

Kurs pieniędzy.
dnia 29 go grudnia 1923 roku.
Marka polska za 1\$000 280,000 mkp
Frank 585 Pezo zł. 7\$650
Frank szw. 1\$780 Dolar 10\$150
Lir 3\$445 Funt szterl. 52\$900
Pez 3\$366

Dr. Miroslaw Szeligowski

Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice.

Rua São Francisco n. 25, - Kurytyba

Piwa z browaru *Atlantica* przewyższające wszystkie inne

LEKARZE

Dr. Carlos Moreira

Klinika medyczno-chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Konsultorium: ulica Marechal Floriano n. 19, Rezydencja ul. V de Nacar n. 85, Telefon 388 037

Dr. Carlos Iekler

Operator i akuszer, specjalność choroby kobiece i pęcherza. Przyjmuje od 8 do 9 i od 2 do 4 godz. wiecz. Przy ulicy Concelheiro Barradas n. 111 030

Dr. Espindola

Rezydencja i konsultorium ul. Marechal Deodoro n. 46. Przyjmuje od 12 do 16 godz. po południu, Telefon 151 030

Dr. Franciszek Franko

Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium ulica Barao do Serro Azul n. 8. Rezydencja ulica Commendador Araujo n. 74 01

Dr. M. Isaacson

Operator-Akuszer. Specjalność choroby kobiece i pęcherza. Konsultorium Apte ka 1 de Março n. 6, Telefon n. 62. Rezydencja Rio Branco n. 26, Telefon n. 861 08

Dr. Mendes de Araujo

Specjalność: syfilis i choroby pęcherza. Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium Apte ka Minerva, Plac Tiradentes 05

Dr. Rudolf Warnecke

Specjalność choroby nerwowe i dzieci cenne. Dyrektor Centrali instytutu opieki nad dziećmi przy ul. Alegre n. 5 gdzie przyjmuje od 10 do 11 i pół z rana 07

Dr. Saldania Sobrinho

Klinika dla dorosłych i dzieci. Leczy syfilis we wszelkich stadiach preparatem Bismuthiodina. Leczy choroby nerwowe i nalogowe jak alkoholizm, sugestia. Konsultorium: Ul. S. Francisco n. 54, Apte ka Moderna, Rezydencja Travessa Zacharias n. 12-a 09

Dr. Wirmont Lima

Akuszerka i operacje. Konsultorium Ul. 1 de Março n. 17. Przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół godz. po południu. Rezydencja ul. Dr. Muricy n. 129, Telefon 123 013

Dr. Serqueira Lima

Medyk-Chirurg. Specjalność: choroby dzieciinne. Przyjmuje od 9 do 10 i od 3 do 5 Konsultorium Apte ka Minerva, Plac Tiradentes, Rezydencja Ul. Ebano Pereira n. 27 04

Dr. Torres Netto

Wyjeżdża do chorych w dzień i w nocy. Przyjmuje od 8 do 10 i od 15 do 17. Konsultorium i rezydencja Plac Tiradentes n. 54 a. (obok apteki Stelfeld) 06

DENTYSTY

Anna Carmellano Oliek

ul. Ebano Pereira n. 43 012

Humberto Pimentel

Ebano Pereira n. 11 012

Jacek Dromlewicz

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu. Robota pierwszorzędna—Ceny przystępne. Przy ul. Rischuelo n. 8. 015

João B. Martins

Ul. Marechal Floriano, n. 102, przyjmuje o każdej godzinie. 018

Justo Maciel

Ukończony dentysta w N. Ameryce, z 23 letnią praktyką. Wyrzywa bez bólu, plombuje po cenie od 53 i wstawia po cenie od 10\$. Robota gwarantowana. Ul. Commendador Araujo n. 24 010

Leão Mocellim

Przyjmuje od 8 do 11 i od 1 do 5 ej godziny. Plac Tiradentes n. 10 022

ks. garnie, papierne i drukanie

Casa de Novidades

Pisma ilustrowane, jurnale, zabawki, książki do nabożeństwa, święte obrazy i statuetki, najrozmaitsze przedmioty na prezenty. Papiery wszelkich gatunków. Przy ulicy 15 de Novembro n. 66

Empresa Graphica Paranaense

Placido e Silva & Cia Ltda.

Papiery wszelkich gatunków, najrozmaitsze książki naukowe i belestryczne. Wykonuje się każdą robotę drukarską. Przy ulicy 15 de Novembro n. 53 Adres telegraficzny „Gazeta” Caixa postal R.

Livraria Mundial

Pierwszorzędny zakład drukarski, intro-ligatornia, liniarnia i fabrykacja książek handlowych. Wybór książek i przyrządów szkolnych. Dla kupców ze znacznym upustem Ul. 15 de Novembro 52

Pompeo Reis

Agent różnych firm. Importuje papiery i przybory biurowe. Skład i biuro przy ulicy Jose Loureiro n. 39 Adres telegraficzny LUZO Caixa postal 308 052

ASEKUROWAC SIĘ NA ŻYCIE

Radzimy tylko w EQUITATIWIE, która ma swoją filję w Kurytybie przy ulicy 1 de Março n. 4. A Superintendent na Parane i Bankier na Kurytybę Benjamin Ferreira Leite. 051

Ubrania Sukienne i wełniane. Nowe i używane wszelkich kolorów i rozmiarów są do nabycia po cenach bardzo niskich w „A COMMERCIAL” fabrycznia i zakład krawiecki, przy ul. Marechal Floriano Peixoto n. 45 053

LA SAISON

Pani Navolar

Eleganckie kapelusze dla pań i dzieci. Formy, przebrania, pióra i kwiaty. Reformowanie wszelkich kapeluszy po cenach niskich. Przy ulicy 15 de Novembro n. 81, Telefon n. 478 054

Świeże nasiona warzyw i kwiatów posiada na składzie ALEKSANDER WINIARSKI, Floricultura Edelweiss. Przy ulicy 15 de Novembro n. 27. Ogród przy ulicy Desembargador Motta 047

Casa Schmidt

Wyroby fajansowe, żelazniwa, szkła, amunicja, Farby i oleje, wszelkie materiały dla instalacji elektrycznej, lampy etc. Plac Tiradentes n. 3 048

Sapataria Siria

Korzystajcie! likwiduje się wielki wy-bór obuwia ceny niestychanie tanie. Plac Tiradentes z prawej strony katedry n. 10 062

Rodolpho Jonscher

Skład obuwia, kapeluszy i drobiazgów. Ulica Jesse Bonifacio n. 3—a

CASA DALILA

Estevam Monastier, przy ulicy 15 de Novembro n. 63 naprzeciw Casa Novidades. Kapelusze, obuwie i inne przedmioty dla mężczyzn. Nowy dom, nowe towary. Ceny przystępne.

CASA PARISYS

Przy ulicy Marechal Deodoro n. 62. Czystość paznokci 2500, Niszczenie odcisków 53, masaż piękności 1\$, mycie włosów 2500, karbowanie 25. Z wycisków wykonuje się na obstatunek, loki, warkocze i portize.

PIENIĄDZE

wypożyczają się na mały procent pod hypotekę lub pod gwarancją bonusów i apolis. Kupuje się i sprzedaje domy, ziemie i majątki. Informacje u rządowego correctora Godofredo Lima przy ulicy Marechal Deodoro n. 38. 028

HOTEL CURITYBANO

Wentura Pereira de Souza & Cia. W centrum miasta, tramwaj przy drzwiach na wszystkie strony miasta. Pokoje i stołownia porządne. Wina nacijonalne i zagraniczne. Po-syła się obiady do domów. Przy ul. 1 de Março n. 7 — UWAGA. Ten hotel wyłącznie dla rodzin. 050

JOSE M. SURUGI

Sprzedaż hurtowna wszelkich materiałów i drobiazgów. Telefon n. 146. Adres telegraficzny: „Surugi”. Skrzynka pocztowa 40. Przy ulicy 15 de Novembro n. 9 040

CASA INDIAN

Jana Prosdocim'a

Oficyna mechaniczna

Zawsze ma na składzie rowery i wszystkie dodatki. Przy ul. Barão do Serro Azul n. 3. 021

Hotel Guarany

Praca da Estação n. 32 i 34. Kurytyba—w pobliżu stacji kolejowej. Tanie i wygodnie urządzone pokoje dla podróżujących. Restauracja Cafe Restaurant. Telefon 480. Właściciel Jan Ricciardella. 039

CASA JACOB

Jaboba Grinspunda

Fabryka mebli, materacy, kołder i płaszczy nieprzemakalnych. Posiada meble nowe i używane.

Sprzedaż na wypłaty. Przy ulicy 1 de Março n. 18—Telefon n. 389 041

M. G. CARRERA

Wykłada cały kurs rachunkowo-ści i buchalterji handlowej podług najprzedszego i najpraktyczniejszego systemu. Przygotowuje uczni praktycznie do objęcia posad w biurach handlowych, bankach i fabrykach. Lekcje kaligrafji używanej w buchalterji. Ulica Floriano Peixoto n. 55. 019

CASA PRATT

Skład maszyn do pisania Remington i Corona; maszyn do liczenia oraz kas „Registradora”. — Przy ulicy 15 de Novembro n. 66 a. 052

CASA LOMBARDA

Fabryka chustek, wykonuje najrozmaitsze hafty, mereżki i plisowanie. Szwalnica sukien i wszelkiej bielizny. Plac Tiradentes n. 25 026

PISANIA NA MASZYNIE

uczy

Elisa Constantina Rocha przy ul. Commendador Araujo n. 52. Przyjmuje i wykonuje szybko wszelkie roboty do przepisywania na maszynie 038

PRACOWNIA SZKOŁA HANDLOWA

Przy ul. Dr. Muricy n. 103 na piętrze. Dla buchalterów i korespondentów

Cały kurs trwa 15 miesięcy, w skład którego wchodzi 4 biura: bankowe, fabryczne, składów hurtowych, komisowe. Zapisywać się można zawsze 027

Sprzedaje się dom.

do zabrania przy ulicy Carlos de Carvalho n. 88. Informacje ulica Rio Branco n. 80.

Kurecki

Poski zakład krawiecki. Ulica Alegre n. 5

Wielki wybór materiałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny. Robota gwarantowana. CENY NISKIE

Sociedade Commercial Limitada

(Hurtownia poska)

Caixa postal 204 Rua Barão do Rio Branco 103 Kurytyba Parana.

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jwa, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

ELIXIR 914

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla inpcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszczę, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonaty, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyna, że tysiące kobiet zameżnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914” najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914” nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av. São João 145

BAZAR UNIÃO

Nadszedł nowy transport

towarów stosownych do wypraw ślubnych jako: etaminy, jedwabie i woale białe, welony i wianki w *najmodniejszych fasonach* również sukna czarne naubrania ślubne męskie, kapelusze, koszule i rękawiczki.

Wybór wielki i piękny. — Ceny jak najtańsze

Ignacy Kasprwicz

Av. Coronel Luiz Xavier 28, esquina Largo Osorio

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie „FLUXO SEDATINA” uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego pismem dnia 28 czerwca 1915 roku, Nr. 67.

„Fluxo-Sedatina” jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ch godzin. Używay 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza boleści porodów i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina” działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão e Cia São Paulo Avenida São João 145.

Charutaria e Casa de Seccos e Molhados

José Koerbel. Importuje prosi.

Zawsze ma na składzie wszystko co wchodzi w zakres materiałów spożywczych. Wielki wybór: cygarniczek, fajek tutejszych i zagranicznych, torebki na tytoń i wszystko potrzebne dla palących. Skład znanych garbalskich jak: Suerdich & Cia, Stender, Danneman, Costa, Ferreira & Lenna, M. Sennin & Cia. Ulica Jose Bonifacio N. 14 056

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 70.

Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels

Ma zawsze na składzie wielki wybór kapekszy dla pań i dzieci zabawek, materiałów, przedmioty właściwe na prezenty, oraz na karnawał. Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o niskich cenach 038

CARMEN A. DE DEL CARMEN

HYGIENISTKA I MASAŻYSTKA



Ukończyła instytut nauk Roche'a w New Jork 1911 odznaczona dyplomem i złotym odalem na międzynarodowej wystawie w Paryżu w 1914 i w 1920 świetnym dyplomem również ze złotym medalem na wyjawie Reunite del Labolo w Medjolanie.

Leczy reumatyzm naszym elektrycznym, wibracyjnym i ręcznym stosownie do przepisu lekarskiego. Leczy uchylenie stołu kręgowego, zwężenie paraliż, otyłość, dyspepcję i rozszerzenie żołądka. **Masuje**

u siebie na wezwanie — Ulica Marechal Deodoro 64

Przyjmuje od 2-giej do 6-tej wieczorem.